



Miłe perfumy Marii

„Uczyniła, co mogła” – Mar. 14:1-11.

Ostatnie pięć dni służby Jezusa były pełne ciekawych rzeczy. Wypadek szczególnie wspomniany w naszej lekcji wydarzył się przy końcu żydowskiego sabatowego dnia, poprzedzającego ukrzyżowanie Jezusa i Jego uczniowie przyszli na święto Paschy, a On powiedział im, że zostanie tu ukrzyżowany, lecz oni myśleli, że On przemawiał jakimś symbolicznym językiem. Rzeczywiście nigdy podczas misji Jezusa Jego ukrzyżowanie nie wydawało się bardziej nieprawdopodobne, niż gdy się przybliżyło. Jego kazania i nauczanie uczniów, najpierw dwunastu, a potem siedemdziesięciu wzbudziło znaczne zainteresowanie wśród całego żydostwa – szczególnie w Galilei.

Wielkie tłumy ludzi przybyły do Jerozolimy, aby świętować tę ucztę, która miała trwać cały tydzień. Tysiące z nich słyszało o Jezusie, a wielu spośród nich było odbiorcami Jego łaski w postaci uleczenia ich chorób. Właśnie na krótko przedtem pewna liczba zamierzała wybrać Jezusa na króla. Rzeczywiście następnego dnia po wydarzeniu opisanym w niniejszej lekcji tłumy idące przed Nim, a także postępujące za Nim, gdy jechał na oślicy, ogłosiły Go królem. Wykrzykiwały:

„Hosanna Synowi Dawidowemu, który przychodzi w imieniu Pańskim!”

Lecz Mistrz wiedział, że masy były jak dzieci w rękach wielkich nauczycieli owego czasu. Wiedział także, że istniała mordercza nienawiść przeciwko Niemu pomiędzy kapłanami, nauczonymi w Piśmie i faryzeuszami. Prawdą jest, że było napisane, iż nienawidzili Go bez przyczyny, inaczej mówiąc bez właściwej przyczyny (Jan 15:25), lecz mieli oni dość przyczyn, aby Go nienawidzić ze swego własnego punktu zapatrywania.

POSTAWA RELIGIJNYCH NAUCZYCIELI

Chociaż naród żydowski stracił swą wolność dawno temu i nie miał żadnych widoków na jej odzyskanie, jednakże nigdy od czasów Salomona ich widoki na przyszłość nie były tak przyjazne jak za czasów Jezusa. Rzymscy cesarze okazywali swą gotowość do współpracy z kapłanami, nauczonymi w Piśmie i religijnymi przywódcami. Cesarze życzyli sobie jedynie, aby panować i uświadamiali sobie, że mogą osiągnąć większy wpływ przez tych religijnych wodzów niż w inny sposób. W ten

sposób wielcy religijni nauczyciele czuli się poręczycielami ludu. Oni spostrzegli, że ich wpływ nad bardziej nieświadomymi Żydami był osłabiony przez nauczanie Jezusa. Czuli się tak usatysfakcjonowani sami sobą jako rzekomi przedstawiciele Boga i Jego pośrednicy u rzymskich władz, że nie chcieli myśleć o wartości i badaniu Jezusa i Jego nauki. Faktycznie z ich punktu zapatrywania wszystko szło zupełnie właściwie. Oni nie życzyli sobie niczego lepszego niż to, aby ich plany nie zostały pokrzyżowane.

Wielu z nich straciło wszelką wiarę w Boga i w przyszłe życie. Inni, posiadający wiarę w Boga i Jego obiecane królestwo, myśleli, że ich przynależność do rzymskiego cesarstwa może być najlepszym sposobem umocnienia ich narodu i przygotowania go do mesjanistycznej godności. Z tego punktu zapatrywania Jezus był burzycielem pokoju. Nie chciał należeć do ich klik. Jego sposób postępowania, nie mniej jak Jego nauczanie ganiły ich i dążyły do złamania wszelkich ich wpływów pośród ludu.

Religijni wodzowie usłyszeli, że Jezus przyszedł na święto. Nasza lekcja mówi nam, że oni rozważali, jak można Go mądrze pojmać, zabić i jak uwolnić się od Niego we wszelki możliwy sposób. Oni zdawali się być jednomyślni w wierzeniu, że Jego zniszczenie będzie dobre dla Boskiej sprawy, jak to błędnie rozumowali. Inne pismo mówi nam, że arcykapłan Kajfasz oświadczył, że było to stosowne, aby raczej jeden człowiek umarł, niż cały naród miał zginąć (Jan 11:49-52). Oni wyobrażali sobie, że gdyby nauczanie Jezusa zostało dozwolone, mogłoby rzeczywiście pobudzić lud do wiary w Królestwo Mesjasza. Oni myśleli o Jezusie jako o oszuście, lecz obawiali się, że Jego nauczanie mogło spowodować pewnego rodzaju fanatyczne powstanie.

Religijni przywódcy mieli morderstwo w swych sercach. Było jedynie kwestią czasu, jak mają dokonać tego mordu i zwieść naród, a nie podburzać tych, którzy zaczęli przejawiać wiarę w Jezusa. Ich zdaniem czas święta nie był stosownym dniem, gdyż Jezus może być otoczony przez tłumy. Niektórzy z nich myślą o Nim jako o wielkim proroku, inni uważają Go za Mesjasza. Taka była postawa ich umysłu, gdy Judasz przyszedł do nich prywatnie, sugerując, że może skontaktować ich z przemierzającym się Jezusem i że za pewną sumę pieniędzy mógłby poinformować ich o najbardziej dogodnym czasie dla uwięzienia Go – gdy tłumy nie będą przy Nim. Jego plan został ostatecznie ustalony i wykonany.



UCZTA I NAMASZCZENIE

Jezus i Jego uczniowie byli honorowymi gośćmi Łazarza, którego Pan wzbudził po czterech dniach od jego śmierci. Był to dom Szymona trędowatego, który prawdopodobnie już nie żył. Pan Jezus był honorowym gościem, a Jego uczniowie uczestnikami tej uczty. Marta i Maria wraz z Łazarzem byli gospodarzami domu. Wieczera była w toku, gdy Maria weszła z flaszeczką drogich perfum, której zawartość wylała na głowę Jezusa, a następnie – stosownie do innej wzmianki Ewangelii – część tych perfum wylała na Jego stopy.

Dom został napełniony zapachem perfum. Jezus został uczczony. Wtedy dał się słyszeć głos szemrania: „*Na co ta strata?*” Św. Jan mówi nam, że przywódcą szemrzących był Judasz i że widocznie niektórzy znaleźli się pod wpływem jego mowy. Judasz udawał przyjaciela ubogich, okazując, że jego żal nie by samolubny lub osobisty, lecz że myślał, co mógłby zrobić dobrego dla drugich.

Jednakże apostołowie wyrazili zdanie, że jego mowa była obłudna. W owym czasie Jezus rozumiał gniew Judasza, który pchnął go do obrażenia jednej z gospodyń owego wieczoru. Ap. Jan mówi nam, że gniew Judasza spowodowany był tym, że ominęła go okazja przywłaszczenia tych pieniędzy dla siebie. Był on skarbnikiem tej małej gromadki uczniów. Nosił sakiewkę i został później poznany jako złodziej, który potajemnie odkładał pieniądze dla siebie (Jan 12:6). Judasz prawdopodobnie nie jest jedyną osobą, która broniła ubogich, a jednocześnie starała się gromadzić fundusze dla siebie.

MIARA POŚWIĘCENIA MARII

Stwierdzenie Judasza, że perfumy były warte trzysta groszy, jest prawdopodobnie za niskim szacunkiem. Trzysta groszy stanowiło wartość około sześć dolarów. W owym czasie gdy srebrny pens miał wartość szesnastu centów, był odpowiednikiem wynagrodzenia jednego dnia pracy, a trzysta groszy były odpowiednikiem zapłaty za pracę jednego roku. Za jedną uncję olejku różanego płacono ostatnio szesnastu dolarów, a historia mówi nam o bajecznych cenach płaconych za perfumy w przeszłości.

Dziś perfumy mogą być wykonywane i sprzedawane przy mniejszych kosztach w porównaniu z przeszłością. A jednak starożytni byli namiętnie zamiłowani w perfumach, a hojne ich używanie jak w omawianym przypadku znamionowało głęboki szacunek, a nawet cześć. Maria bez wątplenia odczuwała, że jej wysoko ceniony gość – przyjaciel Jezus, który wywiódł jej brata z grobu,

był rzeczywiście Mesjaszem, Synem i przedstawicielem Boga. Cześć jaką czuła wobec Boga, usiłowała wyrazić wobec Jego najwyższego przedstawiciela – Jezusa. Biedna Maria musiała czuć się załamana, gdy usłyszała ostrą krytykę. Lecz Jezus stanął w jej obronie, mówiąc: „Zostawcie ją w spokoju. Dlaczego dokuczacie tej niewieście? Właśnie uczyniła dobry uczynek wobec mnie. Ona uczyniła, co mogła, gdyż namaściła ciało moje ku pogrzebowi. Ubogich zawsze mieć będziecie i kiedykolwiek chcecie, możecie im dobrze czynić, lecz mnie nie zawsze mieć będziecie”.

Z pewnością Pańskie uznanie pocieszyło Marię i gdziekolwiek Ewangelia Pańska jest głoszona, ta historia o jej miłym poświęceniu aż do olbrzymiego kosztu i prawdopodobnie wielkiego samozaparcia, jest opowiadana na jej pamiątkę, nie jedynie dla jej uczczenia, lecz w szczególności dla pobudzenia i zachęcenia drugich z ludu Bożego w zakresie osiągnięcia i ćwiczenia miłości, która raduje się w służbie, a co więcej znajduje wyraz w kosztownej ofierze.

SUGESTIA WARTA ROZWAŻENIA

Bostoński drukarz, który już zmarł, zamieścił na swej firmowej kartce reklamowej następujące pomocne i praktyczne sugestie: „Nie trzymaj alabastrowego słoika twej miłości i czułości zapieczętowanego, aż twoi przyjaciele pomrą, lecz napełniaj ich życie jego zapachem. Mów słowa uznania i zachęty, dopóki ich uszy mogą słyszeć. Uprzejme rzeczy mów im przedtem, zanim opuszczą ten świat. Kwiaty, które zamierzasz posłać na ich trumnę, wręcz im teraz, a rozjaśnią i napełnią aromatem ich dom, zanim go opuszczą.”

Jeśli moi przyjaciele mają odłożone słoiki alabastrowe napełnione aromatem perfum sympatii i przywiązania i zamierzają wylać je na moje zmarłe ciało, chciałbym raczej, aby przynieśli je teraz, w ponure i ciężkie godziny, otworzyli je, abym mógł być pokrzepiony i zachęcony, gdy ich potrzebuję i mogę się nimi cieszyć. Wolałbym raczej mieć zwyczajną trumnę bez kwiatów i pogrzeb bez mowy pogrzebowej niż życie bez aromatu miłości i sympatii. Nauczmy się pomazywać naszych przyjaciół przed ich pogrzebem.

Pośmiertna uprzejmość nie może pocieszyć przygnębiętego ducha. Kwiaty położone na trumnie nie mogą napełnić zapachem utrudzonej drogi, jaką szli nasi najbliżsi.

Watch Tower
R-5540- (1914 r.)
„Straż”